Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 2 | LUTY | Rok 1917

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. **10**, Mrk **10**, Rb. **5**,
Półrocznie . . . Kor. **5**, Mrk **5**, Rb. **2·50**
Numer pojedynczy Kor. **1·50**
Ogłoszenia: cała strona **30**, 1/2 str. **15**, 1/3 str. **10**, 1/4 str. **7·50**, 1/6 str. **5** Kor.
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Projekty do nieznanych medali napoleońskich.

Epoka napoleońska, która tak obfita była w zdarzenia historyczne pierwszorzędnej wagi i popularność człowieka, który świat cały wypełnił swojem imieniem i sławą musiały naturalnie pozostawić liczne ślady w medalierstwie zarówno francuskiem, jak i zagranicznem.

Medale napoleońskie zaraz po zwycięztwach włoskich młodego generała wybite, mnożą się za konsulatu, stają się obowiązkowe za cesarstwa.

Ogromna ilość tych ostatnich została wybita w mennicy paryskiej pod kierownictwem bar. Vivant Denona [1]) dla uświetnienia stoczonych bitew i główniejszych wypadków panowania Napoleona. Medale te zamawiane przez władze cywilne lub wojskowe mają charakter okolicznościowy, niekiedy czysto urzędowy.

Niektóre z nich jednak wykonywane przez najlepszych artystów współczesnych, jak: Andrieu, Droz, Brenet, Galle i kilku innych należą do bardzo pięknych, jednych z pierwszorzędnych dzieł sztuki medalierskiej. Okres upadku Napoleona, lata 1814 i 1815, przyniosły cały szereg medali zagranicznych niemieckich, angielskich, rosyjskich etc., którymi rządy koalicyjne uświetniały abdykacyę Napoleona i zwycięski pochód swych armii na Francyę. Sporą też ilość medali pamięci Napoleona poświęconych wybito już po śmierci jego, zwłaszcza za panowania Ludwika Filipa i czasów drugiego Cesarstwa.

---

[1]) Baron Dominik Vivant Denon, generalny inspektor muzeów i rytownik francuski.

Medale napoleońskie rozrzucone są dziś po muzeach i kolekcyach prywatnych całej Europy, a ilość dotychczas znanych przewyższa dwa tysiące. Wśród nich mamy sporo odnoszących się do Polski, które niestety nie są jeszcze dostatecznie w naszej literaturze opracowane. Mimo wielu już ogłoszonych i wciąż jesze pojawiających się publikacyj o medalach tych traktujących, każdy większy katalog francuski lub zagraniczny coś nowego pod tym względem przynosi [1]). Z jedną z takich publikacyi pragnę właśnie czytelników zapoznać. W 1912 roku wyszła nakładem Tow. Num w New-Yorku, ogłoszona przez Ernesta Babelon [2]), członka Instytutu, publikacya zawierająca opis pracy Komisyi Napisów i Medali. Pracę tę podjęto za pierwszego Cesarstwa, a nosi ona tytuł: l'Histoire métallique de l'Empereur. Dziełu temu. słów kilka chcę poświęcić.

Na skutek dekretu cesarskiego z dnia 25-go czerwca 1806 r. utworzyła Klasa historyi i literatury starożytnej Instytutu, (dzisiejsza Académie des Inscriptions et Belles-Lettres) specyalną Komisyę zadaniem której było: 1) układanie napisów na gmachy publiczne 2) podawanie projektów medali okolicznościowych na każde zamówienie władz. 3) Opracowanie całego szeregu projektów medali napoleońskich, które jako miedzioryty, opatrzone opisem i tekstem historycznym miały wejść w skład t. zw. Historyi numizmatycznej Cesarza. Rysunki tych medali miały też służyć jako wzory dla rytowników stempli, a ilość ich miała zwiększać się z biegiem wypadków historycznych [3]).

Do Komisyi tej weszli ludzie uczeni, znawcy starożytności, jak: Visconti Ennio Quirrino, słynny archeolog, konserwator starożytności w muzeum paryskiem, autor dzieła o Ikonografii starożytnej; Mongez Antoni, administrator mennicy paryskiej; Quatremére de Quincy Antoni, członek Instytutu, niepospolity znawca sztuki, autor licznych dzieł z zakresu historyi budownictwa i rzeźbiarstwa; Petit-Radel Ludwik, konserwator biblioteki Mazariniego, badacz archeologii i historyi starożytnej.

---

[1]) Ważniejsze publikacye medali napoleońskich są następujące: Le catalogue du Musée Monétaire de Paris 1833. — Trésor de Numismatique et de Glyptique 1840. — Brasseux: Catalogue des médailles de l'Histoire de Napoléon 1840. — M. Z. Bramsen: Médaillier Napoléon le Grand. Paris 1904—1907. Jest to największe dzieło o medalach napoleońskich, autor podaje ich około 2.000.

[2]) Ernest Babelon, prof. numizmatyki w Collège de France, konserwator gabinetu numizmatycznego w Bibliotece narodowej; wydał pracę komisyi illustrując ją protokolami zebrań takowej i opatrzywszy własnym wstępem p. tyt.: Les médailles historiques du règne de Napoléon le Grand. Paryż 1912. Jest to dzieło, skąd poniżej umieszczone szczegóły czerpię.

[3]) „Elle doit travailler á l'Histoire métallique, ouvrage destiné à être gravé en taille douce et dont les dessins peuvent aussi être frappés en médailles". . Sylwester de Sacy. Rapport general z dnia 6 maja 1808.

Myśl i próby stworzenia t. zw. dziejów numizmatycznych należą jeszcze do XVII w. Zaś w roku 1702 wydała Akademia Napisów zbiór oficyalny analogiczny: l'Histoire métallique de Louis XIV. W ciągu XIX-go wieku pojawiały się w wydawnictwach prywatnych i w rysunkach Historye numizmatyczne Napoleona I-go j. nap. Petroni'ego „La Napoléonide" 1811. — Prace te i projekty do medali jednak nie zostały uwiecznione w metalu.

Ameilhon Hubert, znany erudyta i historyk, konserwator biblioteki arsenału, po śmierci Petit-Radela w 1811 r., wreszcie Sylwester de Sacy, słynny oryentalista francuski, autor gramatyki arabskiej.

Część literacką Historyi numizmatycznej objął przydzielony do Komisyi sekretarz Klasy, Józef Dacier[1]), redagując tekst historyczny i opisy medali.

Opracowane na zebraniach Komisyi projekty, przedstawiono do zatwierdzenia Klasie Historyi i Literatury starożytnej Instytutu paryskiego. Ta ostatnia niejednokrotnie takowe odsyłała z powrotem, niektóre zaś z nich były odrzucane przez samego cesarza. W 1808 r. Komisya została zreorganizowana, wskutek czego wiele projektów medali już przyjętych, podjęto na nowo, lub zmieniono. W tymże roku Komisya uzyskała oficyalnego rysownika medali w osobie znanego malarza i rzeźbiarza francuskiego, Antoniego Chaudet[2]). Po dwóch latach jednak Chaudet umarł, a następcą jego w 1810 r. został o wiele zdolniejszy od swego poprzednika, baron Lemot, członek Instytutu.

Już na pierwszem swem posiedzeniu z dnia 29 lipca 1806 r. zajęła się nowoutworzona Komisya opracowaniem Historyi numizmatycznej cesarza i pracy tej oddawała się wytrwale i z zapałem, aż do upadku Napoleona.

Alicya Hłasko Pawlicowa.

C. d. n.

Rękopisy numizmatyczne Antoniego Ryszarda w bibliotece Ossolińskich.

Jeszcze za życia Antoniego Ryszarda, jednego z najgorliwszych i najpracowitszych numizmatyków naszych, wiadomo było, iż zajmuje się on gromadzeniem wszelkich możliwych materyałów, odnoszących się do przeszłości i do badań naszych numizmatycznych. Sam nieraz o tem napomykał w swych pracach drukowanych, a bardzo szczegółowo rozwijał swe plany wobec znajomych ustnie, lub też w korespondencyi, którą prowadził ze wszystkimi bez wyjątku chyba numizmatykami polskimi, a z bardzo licznymi obcymi. Spodziewano się ogólnie, że jeszcze za życia powiedzie mu się trud lat szeregu drukiem ogłosić, ale, niestety, spoczął on w rękopisie w Bibliotece im. Ossolińskich, złożony tam przez rodzinę w nadziei, iż przynajmniej w tej postaci uprzystępniony będzie ogółowi. Tymczasem tak się nie stało, albowiem z chwilą oddania ksiąg rękopiśmiennych do biblioteki, pogrzebane zostały one w grobie zapomnienia tak gruntownie, iż i słuch o nich zaginął. Przypomniał je ostatnio w swym „Podręczniku numizmatyki pol-

[1]) Józef Dacier, historyk francuski, konserwator Biblioteki Narodowej.

[2]) Antoni Chaudet, członek Instytutu, twórca figury z bronzu Napoleona na Kolumnie Wielkiej armii w Paryżu. Zmarł 1810.

skiej" p. Dr Maryan Gumowski, oddając w ten sposób cześć zasłudze, chociaż ograniczył się jedynie do zanotowania tytułu pracy. Na obszerniejsze omówienie czekała ona nadal.

Pracując nad dziejami publicznych i prywatnych zbiorów lwowskich, specyalną uwagę zwróciłem na materyał rękopiśmienny, przechowany w bibliotekach naszych — tem samem minąć nie mogłem znanego opracowania dziejów numizmatyki i jej pracowników, dokonanego przez tyle zasłużonego Ant. Ryszarda. W poszukiwaniach swych natrafiłem na więcej rękopisów numizmatycznych w zbiorach lwowskich, wobec czego umyśliłem zwrócić uwagę na nie specyalistów, nie wątpiąc, iż nie jedno ciekawe wyjaśnić będzie można z pomocą nich w numizmatyce naszej. Najciekawszą jednak bezsprzecznie pamiątką tego rodzaju jest właśnie wspomniana rzecz Ant. Ryszarda, i od niej też wypada przegląd ten rozpocząć.

Kim był autor jej, nie wiele chyba wyjaśniać trzeba, bo zbyt znane jest imię i zasługi skromnego pracownika, niestrudzonego, jedynego w swoim czasie filara numizmatyki polskiej! Pisano sporo o Ryszardzie, wyłącznie z uznaniem, zawsze z szacunkiem dla pracy jego i dla jej wyników pokaźnych. Przykład to klasyczny, jaką atrakcyę stanowi dla umysłów najróżnorodniejszych dziedzina numizmatyki, jak w rydwan swój wprzęgać potrafi ona przedstawicieli chyba wszystkich stanów społecznych, od ukoronowanych głów począwszy, na skromnym uczniu, rzemieślniku lub niedorostku skończywszy. Autor nasz pokochał ją jako kupiec krakowski i to bynajmniej nie jako jeden z najzamożniejszych z pośród nich. Ciekawe, co o tem opowiada w pewnego rodzaju autobiografji, wpisanej w pracę wspomnianą, a stanowiącej materyał oryginalny, w najskromniejszej formie podany. Pod względem literackim rękopiśmienna praca jego nie mało przedstawia do życzenia, ale chętnie się o tem zapomina po wczytaniu się w drobne, wyraźne pismo setek kart dużego formatu, urozmaiconych mnóstwem portretów, zdjęć i rysunków. Przebija z nich na kroku każdym pedantyczna sumienność człowieka, co o własnych trudach, własną pracą i przemyślnością zdobył wiedzę swą całą, sam krok za krokiem postępował w chaosie dziedziny numizmatyki, w którym po latach dopiero szeregu nauczył się orjentować, z oczyma otwartemi kroczyć świadomie. Nie zapomniał już nigdy, ile zabiegów żmudnych kosztowało go spięcie się na wierzchołki, a jako filantrop prawdziwy nie zaniechał sposobności żadnej, by bliźniemu swemu trudów tych zaoszczędzić, wskazać mu drogę najkrótszą, najłatwiejszą. Cel ten przedewszystkiem przyświecał mu w realizowaniu zamysłu odważnego, przechodzącego siły jednostki — nie zraził się trudnościami, bo umiał sumiennie przy pracy jednej lata długie wytrwać. Owocem też lat szeregu są owe tomy ogromne, stanowiące dziś ozdobę rękopiśmiennego działu Biblioteki Narod. im. Ossolińskich we Lwowie.

Osobliwe okoliczności wpłynęły na kupca krakowskiego, przedzierzgającego się na zwolennika gorliwego gildy numizmatycznej. „Zwyczajem było oddawna w Polsce — powiada Ant. Ryszard — że gdy kto przy-

niósł do sklepu fałszywą, lub z kursu wywołaną monetę i usiłował ją wydać, zabierano mu takową, przedziurawiano i gwoździem na ladzie, czyli kasie, przybijano. Takich odjętych w jednym starym handlu kilkanaście monet stanowiło pierwszy mój zbiór. Jak później się przekonałem nie było w nich nic godnego uwagi, ale dały mi one pohop do dalszego poszukiwania, następnie do obznajomienia się z historyą starych numizmatów. Parę szczęśliwych nabytków utrwaliło zamiłowanie, gdy jednak stosunki moje nie pozwalały na zbieranie całego obszaru numizmatów, ograniczyłem się do zbierania monet z dwóch epok: Piastów i Jagiellonów. I w tym kierunku zbieram od r. 1868. Korzystałem z licytacyi zbiorów hr. Steckiego, licytacyi dubletów muzeum Berlińskiego, nabywałem od krajowych i zagranicznych handlarzy, korzystałem z kilku wykopalisk wprost, ot i tym sposobem zebrało się monet przeszło 1600 sztuk od najdawniejszych czasów do r. 1572. Oprócz tego zebrałem biblioteczkę numizmatyczną, dzieła, pisma i artykuły numizmatyczne, polskie i naszą numizmatykę dotyczące, wszystkich razem tomów, broszur etc. około 900. Zebrałem też medali religijnych koło 800 sztuk... Na wystawie starożytności w Krakowie w 1872 r., jako też na wystawie z epoki Kochanowskiego r. 1864 w Sukiennicach, wystawiłem rzadsze okazy z mojego zbioru... Katalog zbioru jest sporządzony, monety poznaczone są w miejscach obojętnych malutkim stempelkiem: A. R. W r. 1887 dałem na wystawę krajową w Krakowie zbiór mój monet najdawniejszych, Piastów i Jagiellonów, do r. 1506, w gablotce dużej oszklonej, sztuk 1138, do czego załączyłem rękopis: „Spis numizmatyczny monet Piastów i Jagiellonów do r. 1506, zbioru Ant. Ryszarda w Krakowie, na wystawie r. 1887“. (4-o str. 83).

B. Janusz.

C. d. n.

O fałszowaniu zabytków i współczesnych dzieł sztuki.

(Ciąg dalszy).

Ciekawe, iż niejednokrotnie nie dla interesu, ale dla jakiejś niezrozumiałej satysfakcyi, np. aby wprowadzić w błąd uczonych, jużto dla wypróbowania zasobu ich wiedzy sporządzają falsyfikaty, zwłaszcza zabytków przedhistorycznych. Przypomnę tutaj słynną przed laty trzydziestu sprawę wykopalisk mnikowskich, pośród których bez wątpienia znaczna część wyrobów kościanych została podrobiona mniej lub więcej zręcznie; dalej niemniej głośne, długo też będące przedmiotem sporów wybitnych badaczy kamienie mikorzyńskie, „bożki prylwickie“, tudzież inne „runiczne“ starożytności „prasłowiańskie“. Zagraniczna prehistorya zna więcej wypadków podobnych. Po doniosłych odkryciach śladów życia człowieka neolitycznego w osadach polowych na jeziorach szwajcarskich, poczęto nagle sprzedawać takież podobno „wykopaliska“

z wszystkich jezior tamtejszych, w gruncie rzeczy sporządzone w izdebkach rybaków. Zaś w r. 1881 koło Beauvais we Francyi natrafiono na bardzo ciekawe groby szkieletowe z wyrobami kamiennymi i długo jeszcze potem sprzedawali miejscowi robotnicy ponoś luźno znachodzone toporki i inne narzędzia, i w ciągu roku puścili w obieg sztuk przeszło 1800. Okazało się, iż twórcami ich byli sami sprzedawcy, którzy zarobili na tej transakcyi grube tysiące. Ponieważ oczy amatorów w Niemczech najchętniej są zwrócone na zabytki rzymskie, wobec tego kwitnie tam wyrób „łzawnic", „lamp grobowych", małych ozdób bronzowych, sztucznie patynowanych, naczyń glinianych, a nawet gipsowych *„terra sigilata"*. Szkła iryzujące powstają przez zamaczanie w ługu sodowym, albo przez pokrycie powierzchni naczynia cienką warstwą rybich łusek. Do dziś dnia opowiadają sobie fakt „wzięcia na kawał" również pierwszorzędnych muzeów, kiedy to przy budowie kolei w Minden miano wykopać niezwykle interesujące dzbany brzuchate z rytym ornamentem falistym, z kształtnemi dwiema szyjkami i wyraziście profilowanemi uchami, które ostatecznie stwierdzono jako najautentyczniejsze dzbanki wieśniacze, łudząco podobne do starorzymskich. Nawiasem rzekłszy, ciekawy objaw przeżycia się form prastarych przez lat tysiące wśród ludu wiejskiego.

Trudno wyliczać wszystkie machinacye ze skarabeuszami, mumiami, sarkofagami egipskimi, dalej ze znakomicie udanemi gemmami i innymi „klasycznymi antykami", których wytwórczość paryska liczy na tysiące. Jakie to nieraz „majstersztyki", niech świadczy fakt, iż jeden z najznakomitszych archeologów prof. A. Furtwängler z pośród 12.000 gem w Muzeum berlińskiem zdołał z trudem wyróżnić nowoczesnych przeszło 2.700 sztuk.

Zanadto osławiono historyę tiary złotej domniemanego króla scytyjskiego Saitafernesa, którą nabyło w najlepszej wierze paryskie muzeum Louvre, aby ją dokładnie tu podawać. Wystarczy dodać, iż w rzeczywistości wykonał ją pewien złotnik, żyd odeski. Zapewne zaś ze sporą przymieszką złośliwości powtarzają dzieje naczynia, bardzo podobnego do starożytnego, opatrzonego zniszczonemi literami M. J. D. D., kryptominy jakie wielu ponoś uczonych odniosiło pod adresem Jowisza, a znacznie później przez porównanie sprawdziło się, że znaczą *„Moutarde Jaune De Dijon"*.

Wiele jeszcze, nawet bardzo wiele wypadków analogicznych dałoby się przytoczyć — zaniecham jednak tego, odsyłając ciekawych do nader interesujących artykułów polskich w tym zakresie [1]).

Przez długie lata za króla fałszerzy światowych uchodził żyd galicyjski, Szapira, który swego czasu wyprowadził w pole rząd niemiecki, sprzedając mu ośm moabickich dzbanów glinianych, pochodzących rzekomo ze starożytnego Moabu. Ten sam Szapira oszukał także

[1]) Tyszkiewicz hr. Michał. „Wspomnienia antykwarskie". „Przegląd polski". Kraków 1892, str. 534—539. — Bieńkowski Piotr prof. Dr. „O fałszerstwach archeologicznych". „Eos". Lwów 1903. t. IX, str. 11—16. Odb. 8-o.

paryską Bibliotekę narodową, przez sprzedanie jej „starego“ rękopisu drugiej księgi Mojżesza, naśladowanej na pergaminie z taką doskonałością, że przez długie lata uczeni wiedli spory o autentyczność tego dokumentu.

Przemysł artystyczny doszedł przed laty do bujnego rozkwitu. Dzięki misternemu i powabnemu wykończeniu poszukują obecnie wszędzie złotych, srebrnych, bronzowych, mosiężnych, i cynowych sprzęcików, zwłaszcza z pięknie zachowaną patyną, co jest jednym z ważnych dowodów ich starożytności. Tymczasem i owych niestety przedmiotów namnożyły się liczne sobowtóry nowe. Ponieważ złoto i srebro nosi prawie zawsze punce niezmiernie trudne do naśladowania, wykrawują przeto tak oznaczone kawałeczki owych metali z małowartościowych zabytkowo przedmiotów i wlutowują w sfałszowane, z wyglądu „drogocenne“. Patynę na bronzie i miedzi uzyskuje się drogą zakwaszeń chemicznych, poczerniałą zaś śniedź w zagłębieniach mosiądzu uzupełnia się zapomocą sepii i gumy arabskiej. Cynę znów patynuje się potarciem czosnku i kwasem solnym, który niszczy zlekka powierzchnię metalu i wytwarza charakterystyczną jakby sadzę. Machinacye owe odkryć można, próbując oczyścić dane przedmioty oględnie szczoteczką, gdyż sztuczna powłoka bardzo łatwo schodzi, natomiast prawdziwą patynę z trudem jedynie usunąć się zdoła. Również kopie galwanoplastyczne wyśledzić się dają przy drobiazgowem badaniu, albowiem zagłębień w miejscu umocowania drutów (przewodów elektrycznych), zupełnie szczelnie zasklepić niepodobna. Po co się rozwodzić nad podrabianiem klejnotów „rodzinnych“, „dziedziczonych z ojca na syna“ — kiedy ono „stare jak świat“. Fałszywe kamienie wprawiane są w grube miedziane pozłacane oprawy, wzorowane na starych niekiedy po mistrzowsku. Z jednej znów autentycznej broszki powstają dwa kolczyki, a dodana do nich oprawa powiększy znacznie rozmiary i uzupełni luki. Nie inaczej rzecz się ma z emaliami. Tak udoskonalono wyrób teraźniejszy emalii, iż nawet w zestawieniu ze starożytną całkiem trudno ją rozpoznać, a cóż dopiero, gdy zdobi autentyczny kielich, ołtarzyk, czy krucyfiks, kiedy brak choćby pośrednich poszlak, któreby poddały jakiś znak jakoby ostrzegawczy? Również bardzo wybitni znawcy omylić się mogą i zawierzyć świetnej imitacyi — aczkolwiek nie zawsze na zbyt długo — jak świadczyć o tem się zdaje kwestya t. zw. relikwiarza miechowskiego w latach ośmdziesiątych. Wytwory ze szkła pojawiły się w odległej przeszłości, a w XII stuleciu zrodziła się sztuka, kreująca nieporównane witraże, zaś jej najwspanialszy rozkwit schodzi się z wybujaniem gotyku w XIV wieku. Nieliczne owoczesne witraże przechowuje się w muzeach i kościołach, nie można zatem mieć zaufania do podobnych tu i ówdzie się ukazujących w ręku starożytników. Podejrzliwość ową popierają znane sposoby naśladownictwa witraży antycznych.

C. d. n. *Wł. Antoniewicz.*

Polska moneta wojenna z roku 1914/15.

(Ciąg dalszy).

17. Bolesław.

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Bolesławiu (obwód olkuski) wydało w dniu 23. sierpnia 1914 roku Fabryce Bimke i Handelsman w Laskach pod Bolesławiem swoje kwity żyrowane przez zarząd fabryki w następujących wartościach i sztukach:

po 5 kop.	1500 szt.	=	75 rb.
10 „	1000 „	=	100 „
15 „	900 „	=	135 „
20 „	700 „	=	140 „
50 „	800 „	=	400 „
1— rb.	300 „	=	300 „
3— „	100 „	=	300 „
razem	5300 szt.	na	1450 rb.

Napis na nich opiewa:

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Bolesławiu.

Nr....

Kwit niniejszy na kopiejek pięćdziesiąt, z powodu braku płynnej gotowizny, wydało Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnosciowe w Bolesławiu Fabryce Bimke i Handelsman w Laskach pod Bolesławiem i obowiązuje się po powrocie normalnych storunków pieniężnych w Kraju wymienić okazicielowi kwit ten na monetę państwową

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Bolesław w Bolesławiu.

d. 23. Sierpnia 1914.

(podpisy)

Kwit niniejszy Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Bolesławiu wydaliśmy zamiast gotowizny i ręczymy, że okazicielowi będzie zamieniony na monetę państwową, po powrocie normalnych stosunków pieniężnych w Kraju.

Zarząd Fabryki Bimke i Handelsmana

(podpisy)

Nr....

Kwit ten bez własnoręcznych podpisów pełnomocników Tow. Poż.-Oszczędn. i Zarządu Fabryki Bimke i Handelsman jest nieważny.

Wielkość 115×155 mm. Por. tabl. X.

18. Dąbrowa Górnicza.

W sierpniu 1914 r. wydała gmina Dąbrowa-Górnicza bony na 5, 10, 20 i 25 kop. drukowane na papierze, dla każdej wartości innej barwy, wielkości 80×65 mm. z napisem:

Avers: Kwit niniejszy

Gmina Dąbrowa-Górnicza wymienia na

5 kop. (pięć).

Dąbrowa. dnia „...“ sierpnia 1914 r.

(pieczęć gminy) Z upoważnienia grona kupców

(podpisy)

Revers:

Do czasu ostatecznego wycofania wszystkich kwitów gmina Dąbrowa-Górn. będzie je wymieniała tylko na rosyjskie pieniądze papierowe, a po odpowiedniem ogłoszeniu będzie wymieniała je na każdą żądaną monetę rosyjską.

Tadeusz Solski.

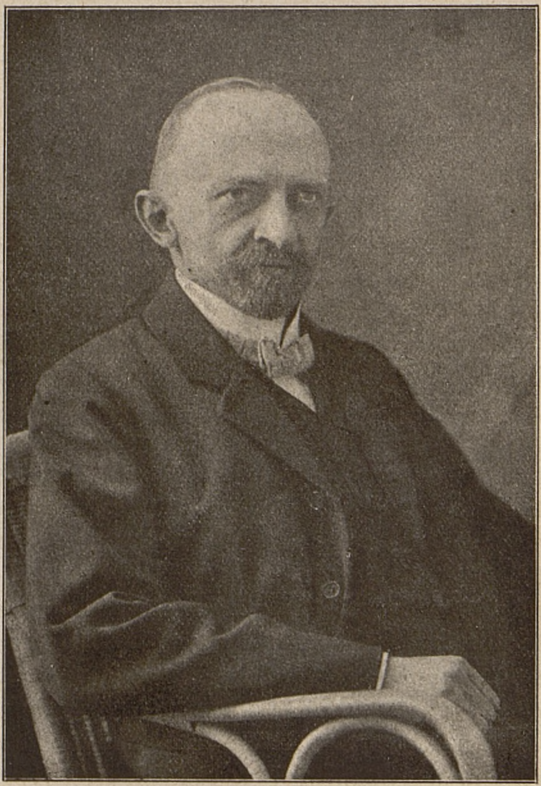
C. d. n.

Ś. p. Prof. Stanisław Krzyżanowski.

Urodził się ś. p. prof. Krzyżanowski w Kętach 5 maja 1865 r. Na Uniwersytecie Jagiellońskim ukończył wydział filozoficzny pod kierunkiem prof. Szujskiego, Zakrzewskiego i Smolki, tudzież prawniczy w latach 1882—86, gdzie wkrótce potem (1887 i 1888) uzyskał doktorat filozofii i prawa. Równocześnie bierze udział w ekspedycyi rzymskiej, delegowanej przez Akademię Umiejętności w Krakowie pod kierownictwem prof. Smolki. Po ukończeniu szkoły paleograficznej przy archiwum watykańskiem uzyskuje tytuł paleografa-archiwisty Stolicy św. Wkrótce potem przenosi się do Wiednia dla pogłębienia studyów nad wiekami średnimi i pomocniczemi naukami historycznemi w instytucie austryackim pod kierunkiem znakomitego uczonego, Sickla. Przygotowany gruntownie, rozpoczyna w r. 1891 działalność nauczycielską w Uniwersytecie Jagiellońskim jako docent nauk pomocniczych; równocześnie po ustąpieniu prof. Piekosińskiego zostaje archiwaryuszem, a w r. 1897 dyrektorem Archiwum aktów dawnych m. Krakowa. W roku 1898 zostaje profesorem nadzwyczajnym, w r. 1903 uzyskuje tytuł i charakter profesora zwyczajnego historyi średniowiecznej i nauk pomocniczych, wreszcie w r. 1905 mianowano go profesorem zwyczajnym. W r. 1910/11 piastuje godność dziekana wydziału filozoficznego. Po śmierci ś. p. prof. Czermaka powołany został na katedrę historyi polskiej z końcem 1915 r. W styczniu 1916 r. rozpoczyna na nowej katedrze pracę profesorską wykładem: „Problem wschodni w historyi polskiej". Niestety nurtująca od pewnego czasu choroba nie pozwoliła mu w pełni rozwinąć działalności. Zmarł 15 stycznia 1917 r.

Działalność ś. p. prof. Krzyżanowskiego szła w kilku kierunkach; naukową ilustruje najlepiej podana poniżej bibliografia jego prac, toteż tu ograniczę się tylko do ogólnej charakterystyki. Działalność naukową rozpoczął bardzo wcześnie, bo już na ławie uniwersyteckiej w r. 1886, kiedy jako sekretarz Bractwa filaretów był redaktorem „Rocznika filareckiego". Już w nim obok poezyi pod pseudonimem „Stefan Dębno" pomieścił pierwszą swą pracę o Andrzeju Ciesielskim. Oddawszy się studyom średniowiecza, skierowuje głównie swe badania w kierunku dyplomatyki i paleografii, a wyniki ich ogłasza w pracach o dyplomach Bolesława Wstydliwego dla katedry krakowskiej, o kancelaryi Przemysława II, o zadaniach i początkach paleografii i dyplomatyki polskiej; w pracach tych posuwa znacznie naprzód tę gałąź wiedzy, dotąd pra-

wie u nas nieuprawianą. Obok prac teoretycznych gromadzi w szeregu podróży po bibliotekach i archiwach olbrzymi materyał w fotografiach dyplomów polskich od XI—XIV w., który nakładem Akademii Umiejętności rozpoczyna wydawać jako „Monumenta palaeographica" w roku 1907. Wydawnictwa tego. zakrojonego na wysoką miarę, wyszło dotąd 2 zeszyty, obejmujące 68 tablic najstarszych dyplomów. Obok tego wychodzą także osobno, poświęcone dla nauki uczniów, dwa zeszyty odbitek dyplomów i rękopisów.



Ś. p. Prof. Stanisław Krzyżanowski.

Do tej samej kategoryi prac należałoby zaliczyć „Poselstwo do Awinionu", w którem obok szerszego tematu z historyi polskiej publikuje najdawniejsze dyplomy Uniwersytetu krakowskiego,

Duże znaczenie mają jego prace z zakresu literatury politycznej XV i XVI w. jak niemniej prace poświęcone Krakowowi, jak np. o Morsztynach w XV wieku i o sejmikowaniu mieszczaństwa krakowskiego. w których na podstawie badań archiwalnych porusza wiele nowych problemów z przeszłości tego miasta.

Wydawnictwa źródeł do historyi Krakowa, prowadzone ze sumiennością i ścisłością, mogą służyć za wzór tego rodzaju publikacyi. Obok naukowej pracy podnieść należy jego działalność profesorską.

Przez szereg lat obok średniowiecznej historyi polskiej wykłada paleografię łacińską, chronologię, dyplomatykę, historyę kancelaryi papieskiej i cesarskiej, pojęcia polityczne wieków średnich, sfragistykę, naukę o archiwach i bibliotekach itd., wkładając w nie nietylko wiele pracy, ale i zapału. Seminarya historyczne jego były prawdziwym warsztatem pracy naukowej, na którym lubiany przez uczniów profesor zwracał uwagę z całą bystrością swej rozległej wiedzy na szereg kwestyi z historyi średniowiecznej i nauk pomocniczych i odpowiednio kierował pracami uczniów. Na tem też polu bodaj czy nie największe położył zasługi, a brak jego najbardziej da się odczuć, których liczne koło pracuje obecnie naukowo.

Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, którego od r. 1890 był archiwaryuszem, a następnie dyrektorem, z małej początkowo instytucyi rozwinęło się i rozrosło za jego czasów w ważną instytucyę naukową nietylko w Krakowie, ale i w Polsce. Zasoby archiwalne wzrosły znacznie przez liczne przybytki archiwaliów, przedmiotów muzealnych i bibliotecznych, z których najważniejsze: archiwum senackie i depozyty cechowe. Praca nad porządkowaniem posunęła się naprzód, toteż można było przystąpić do ogłoszenia katalogów dyplomów pergaminowych i rękopisów krakowskich z czasów przedrozbiorowych. W ten sposób uprzystępniono zbiory archiwalne szerokim kołom badaczów przeszłości. Podnieść także należy wydawnictwa źródeł dziejowych z Archiwum, których wyszło kilka tomów, opracowanych przez ś. p. prof. Krzyżanowskiego i urzędników archiwalnych. Zestawienie drukowanych corocznie sprawozdań z działalności daje nam najlepszą sposobność poznania rozwoju tej instytucyi za jego dyrektury.

Obok Archiwum powstało i na niem się oparło Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa, którego inicyatorem był ś. p. prof. Krzyżanowski w roku 1896. Ukochanej instytucyi poświęcał wiele pracy, z początku jako wiceprezes, a następnie od r. 1900—1916 jako prezes. Przez 20 lat zasilał pracami wydawnictwa jego i stał na straży jego naukowego charakteru jako redaktor 15 tomów Rocznika krakowskiego (na 17 wogóle), tudzież pierwszych 33 tomików Biblioteki krakowskiej. Toteż gdy w r. 1916 z powodu choroby złożył prezesurę Towarzystwa i redakcyę Rocznika, członkowie uczcili jego zasługi, mianując go członkiem honorowym za to, że „miłością Krakowa wiedziony, początek dał Towarzystwu, zaś przez długie lata był jego kierownikiem, duszą i twórczą siłą“.

Na tem nie wyczerpuje się działalność ś. p. prof. Krzyżanowskiego. Ważną jest także jego działalność około zabezpieczenia i ratowania zabytków archiwalnych. Mianowany korespondentem Komisyi centralnej dla zabytków sztuki (1891), zasiadał w Gronie konserwatorów prawie od jego zawiązania się i od r. 1895—1909 był jego sekretarzem, a przez długi czas także skarbnikiem. W roku 1907 mianowany był konserwatorem archiwalnym dla okręgu krakowskiego. W tym charakterze przedsiębrał podróże po kraju i uratował niektóre archiwa przez swoją interwencyę od zagłady, między niemi np. Nowego Sącza, którego

archiwum częściowo zniszczonemu przez pożar dał gościnę w Archiwum miasta Krakowa. Kiedy wskutek reorganizacyi Komisyi centralnej sprawy archiwalne przeszły w całości na Radę archiwalną, mianowany został ś. p. prof. Krzyżanowski w roku 1912 jej zwyczajnym członkiem i jako taki zabierał głos na posiedzeniach w sprawach archiwalnych Galicyi.

W Towarzystwie przyjaciół nauk w Poznaniu był korespondentem (1890), w Akademii Umiejętności w Krakowie, w której początkowo zasiadał jako współpracownik komisyi historycznej i historyi sztuki, był czynnym członkiem na Wydziale historyczno-filozoficznym od r. 1911.

Jako uczony odznaczał się ś. p. prof. Krzyżanowski wybitną inteligencyą i bystrością w sądach, pięknym, nawet poetycznym stylem i wielką sumiennością w pracy, stąd też nawet jego drobne prace, ogłaszane w Sprawozdaniach Akademii, mają wysoką wartość naukową.

Jako profesor przystępny i życzliwy dla uczniów, udzielał im chętnie rad i wskazówek w pracy naukowej, interesował się żywo postępem prac uczniów, toteż cieszył się ich bardzo wielką sympatyą i zaufaniem, którem obdarzali go i po opuszczeniu murów uniwersyteckich. Pełen taktu dziekan wydziału filozoficznego, zastępując chorego rektora, w ciężkich dla Uniwersytetu chwilach umiał sobie zjednać posłuch u wszystkich uczniów.

Członkiem Towarzystwa numizmatycznego był zmarły od r. 1890 i zawsze żywo interesował się sprawami Towarzystwa i postępami wiedzy numizmatycznej. Jego staraniom zawdzięczać należy utworzenie docentury dla numizmatyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1912 r. W 1914 r. brał żywy udział w zjeździe Towarzystwa i uroczystościach jubileuszowych, występując jako reprezentant Akademii Umiejętności. Był również niejednokrotnym gościem zebrań towarzyskich piątkowych i do każdorazowej dyskusyi bardzo ciekawe własne spostrzeżenia i uwagi dorzucał.

Zasługi położone dla nauki polskiej a zwłaszcza dla nauk historycznych i dla instytucyi, w których z pożytkiem pracował, dają mu rzetelny tytuł do naszej trwałej pamięci.

Bibliografia prac Prof. Krzyżanowskiego:

1. „Początki Wołoszczyzny“. Rozpr. wydz. fil.-hist. Akad. Um. XXIV, odb. 1889.

„Ostatnie panowanie Laskonogiego w Krakowie“. Spraw. Ak. Um. wydz. fil.-hist. lipiec 1907.

„Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinionu i pierwsze uniwersyteckie przywileje“. Rocznik krak. IV, odb. 1900.

„Wielka własność gruntowa i jej wpływ na organizacyę społeczną i polityczną wieków średnich“. Pamiętnik III. zjazdu historyków polskich. Kraków 1900.

„Na marginesie Galla“. Kwart. hist. 1910, odb. 1910.

„Regnum Poloniae“. Spraw. Akad. Um. 1913, nr. 9.

„Problem wschodni w historyi polskiej“. Kraków 1916.

II. „Dyplomy Bolesława Wstydliwego dla katedry krak. Przyczynek do dyplomatyki polskiej XIII w.“ Pam. wydz. hist.-fil. Akad. Um. VIII, odb. 1890.

„Dyplomy i kancelarya Przemysława II“. Tamże. odb. 1890.

„O zadaniach paleografii i dyplomatyki wobec historyi polskiej i historyi prawa polskiego“. Pam. II zjazdu hist. pol. Lwów 1890.

„Początki dyplomatyki polskiej“. Kwart. hist. 1892. odb. 1892.

„Studya nad najdawniejszą dyplomatyką polską“. Spraw. z posiedzeń Ak. Um. 1892, odb. 1892.

„Najstarsze karty metryki uniwersyteckiej“. Przegląd polski 1900. II. odb. 1900.

„Przywileje szczyrzyckie“. Kwart. hist. 1904, odb. 1904.

„Album palaeographicum“. Tabl. I - XXXI. Crac. 1907.

„Monumenta Poloniae palaeographica“. Tabl. I LXVIII. Fasc. 2. Cracoviae 1907. 1910.

„Specimina palaeographica“. Cracoviae 1911.

III. „Andrzej Ciesielski“. Rocznik filarecki“, t. I. odb. 1886.

„Z powodu nowej pracy o „Monarchii“ Dantego“. Przegląd pol. grudzień 1893. Odb. 1893.

„Kwestya czeska w świetle historyi“. Przegląd polski, czerwiec 1894. odb. 1894.

„Przyczynki do historyi prawa polskiego“. Spraw. z posiedzeń Ak. Um. 1901, odb. 1901.

„Przyczynki do literatury politycznej XV w.“ Spraw. wydz. hist.-fil. Ak. Um. 1906.

„Doktryna polityczna Pawła Włodkowica“. Księga pam. ku czci W. Zakrzewskiego. Odb. 1908.

IV. „Słowo o dziejach Krakowa“. Kraków 1891. 1904. 1907 i w Roczniku krak. VI.

„Morsztynowie w XV wieku“. Rocznik krak. I. 1898.

„O sejmikowaniu mieszczaństwa krakowskiego“. Rocznik krak. II. odb. 1899.

„Ludność Krakowa z końcem XVIII w.“ Kal. Czecha na r. 1902. odb. 1902.

„Goethe w Krakowie“. Rocznik krak. XIII. odb. 1911.

„Kraków i jego rozwój terytoryalny za czasów polskich“ (w druku).

V. „Sprawozdanie dyrektora Archiwum aktów dawnych m. Krakowa“ (za lata 1890—1913, 21 zeszytów). Kraków 1891 - 1914.

„Die Archive der Stadt Neu-Sandez in Galizien“. Wien 1895.

„Bericht über die amtliche Reise der Korrespondenten (wspólnie z Dr. Stanisławem Estreicherem) der k. k. Central-Commission“ (Przemyśl-Jarosław). Wien 1897.

VI. „Księgi ławnicze krakowskie 1365—1377 i 1390—1397. Kraków 1904.

„Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa“, t. II. 1587—1695. Zeszyt 3. Kraków 1910.

„Podwody kazimierskie 1407—1433“. Archiwum komisyi hist. XI, odb. 1913.

„Rachunki wielkorządowe krakowskie z lat 1461—2 i 1471. Tamże, odb. 1913.

VII. Recenzye o: prawach i przywilejach m. Krakowa Piekosińskiego, Tece konserwatorów lwowskich t. I, o Warschauera Stadtbuch von Posen, o Woelky'ego i Mendthala. Neues preussisches Urkundenbuch, o Piekosińskiego Średniowiecznych znakach wodnych, o Winiarza Zwodzie zwyczajów prawnych mazowieckich itd., ogłaszane w Kwartalniku hist. 1892, 1893, 1896 — nadto szereg komunikatów drobniejszych w Przeglądzie polskim, Przeglądzie powszechnym, Czasie itd.

Dr. Kazimierz Kaczmarczyk.

KRONIKA.

Polska Kasa pożyczkowa. Z Warszawy donoszą: W numerze 57 „Dziennika rozporządzeń“ zamieszczono rozporządzenie, dotyczące waluty w generał-gubernatorstwie warszawskiem:

§ 1 tego rozporządzenia brzmi: Banknoty, wydane w markach polskich przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, będą środkiem prawnym zapłaty i winny być przyjmowane przy zapłacie w następujących wypadkach: 1) Przy wszelkich czynnościach prawnych, dotyczących przedmiotów lub świadczeń ruchu ekonomicznego, których cena urzędowa została ustanowiona w markach Rzeszy lub w markach polskich. 2) Przy zapłatach za dostawy nakazane lub świadczenia w naturze, ustanowionych przez właściwe władze. Marka polska jest równą marce Rzeszy.

Ze wszystkich zobowiązań płatniczych, które mają być dopełnione w markach Rzeszy niemieckiej, można się uiścić markami polskiemi, ze wszystkich zaś zobowiązań płatniczych, które mają być dokonane w markach polskich, można się uiścić markami Rzeszy. Zobowiązania płatnicze, które mają być dopełniane w rublach, winny być dopełniane również na przyszłość w tej walucie; zastrzega się jednak szczególnie przepisy § 2 i 3.

Polska waluta markowa. Pisma warszawskie donoszą: Krajowa kasa pożyczkowa, przystępując do przedwstępnych swoich czynności przed rozpoczęciem operacyj, projektowanem na koniec marca, rozpoczęła druk asygnat polskich. Mają one mieć napis: „Bilet polskiej krajowej kasy pożyczkowej“, herb państwa polskiego i cyfrę, oznaczającą wartość biletu.

Obrót płatniczy w okupacyi austro-wegierskiej Królestwa. „Wiadomości c. i k. Zarządu obrotu towarowego“ donoszą: Kurs przymusowy dla zapłat w walucie koronowej dotyczy tylko wypadków, objętych rozporządzeniem z 5 czerwca b. r. We wszelkich innych przypadkach należy od wierzyciela zażądać zapłaty wedle kursu handlowego lub też według byłej waluty pożyczkowej. Jest następnie zadaniem dłużnika wyszukać wymagane środki płatnicze.

Kwotę pożyczkową zwrócić należy w tej walucie, w jakiej udzielono. Do innej waluty nie może być dłużnik zmuszonym. W przeciwnym razie może sądownie wystąpić przeciw niesłusznym żądaniom.

Syrena pozostanie godłem Warszawy. Na ostatniem posiedzeniu magistrat warszawski uchwalił ostatecznie pozostawić godło pieczęci miejskiej bez zmiany. Pieczęć będzie sporządzona dwóch wymiarów: 4 i 3 cm. średnicy; większa będzie używana do papierów z podpisem prezydenta i jego zastępców, mniejsza przez kancelaryę główną, wydziały i niektóre instytucye. Pieczęć większa nosi w otoku napis: Magistrat m. st. Warszawy, mniejsza tensam, z podaniem nazwy właściwego wydziału.

Rekwizycya dzwonów. „Gwiazdka Cieszyńska donosi: W magazynie towarowym kolei koszycko-bogumińskiej znajduje się już 36 dzwonów wielkich i małych ze śląskich kościołów. Przeznaczone one są, jak wiadomo, na cele wojenne. Ubolewać należy, że lud nasz posiada za mało poszanowania dla swoich pamiątek historycznych i ofiaruje stare dzwony, ponieważ są mniejsze, by ratować większe nowsze. Pomiędzy odstawionymi już dzwonami znajduje się jeden z Herzmanic przy Polskiej Ostrawie z roku 1480 z napisem, umieszczonym małemi literami gotyckiemi i drugi z Próchnej, wprawdzie bez daty, lecz również z takim samym napisem gotyckim: „Ave Maria", pochodzący z pewnością z XV wieku.

Bardzo ciekawy ze względów językowych i lokalno-historycznych, chociaż nie stary, jest dzwon odesłany z Ochab. Nosi on następujący polsko-czeski i niemiecki napis: „Pochwalen budz Pan Jezisz wdicki az na wieki. Ten dzwon jest przeloti z nakładem farników ochabskich i Jos. Czekanem farażem. Schullehrer Johann Zukowski, gegoszen in Ustron anno 1823„. Dotąd nieznany był fakt, że także w Ustroniu lano dzwony. Drugi duży dzwon z Ochab bez roku i napisu posiada zupełnie odmienną formę od innych; jest podłużny podobny do kielicha kwiatowego.

Zwrot dzwonów. Z powodu zdjęcia przez władze austro-węgierskie z katedry kieleckiej dzwonów, biskup Łosiński zwrócił się o oddanie dzwonów. Obecnie — jak donosi „Kuryer Zagłębia" — staraniom tym stało się zadość i dzwony zostały zwrócone katedrze kieleckiej.

Fałszywe 20-halerzówki. Dzienniki czeskie donoszą, że ukazały się już podrabiane monety dwudziestohalerzowe. Wyrabiane są one z ołowiu, dość są podobne do nowych żelaznych dwudziestohalerzówek i zaopatrzone w datę 1916 roku. O wypadku wyłapania takiej fałszywej monety donoszą właśnie z Czeskiej Kamienicy.

Wykopaliska.

Wykopalisko w Zakrzewie pod Radomiem. W połowie 1915 r. pokazało się w Radomiu sporo monet starych. Po długich poszukiwaniach udało mi się dotrzeć do źródła, skąd monety pochodzą i dowiedziałem się, że w Zakrzewie (własność p. Jana Herniczka), przy czyszczeniu dworskiego gumna, znaleziono pod kamieniami kilka monet. Przy dalszych poszukiwaniach, po odwaleniu kamienia, znaleziono kilka tysięcy, podobno, drobnych srebrnych monet, bez żadnego naczynia, co każe przypuszczać, że były one schowane w worku lub pudle, które z czasem zgniło. Znalezione monety rozebrała służba dworska. Chłopcy, rozwożący mleko w Radomiu, codziennie sprzedawali po parę sztuk różnym osobom. Żałuję bardzo, że wiadomość ta doszła mnie późno, gdyż dużo monet kupili miejscowi żydkowie, którzy sprzedali je wojakom. Udało mi się jednak nabyć częściowo 145 sztuk. Zwróciłem się przytem do właściciela majątku, p. Herniczka, z prośbą o pomoc do nabycia tego, co jeszcze nie zostało sprzedane; p. Herniczek zebrał 50 sztuk i te dał mi bezinteresownie. Tym sposobem z powyższego wykopaliska dostałem 195 sztuk. Podobno miejscowy proboszcz ma około 1.000 sztuk z wykopalisk. Tak przynajmniej

mówiono mi, czemu ksiądz zaprzecza. Gdyby czasy były normalne, możnaby było dostać cały skarb znaleziony, w którym prawdopodobnie musiały być egzemplarze ładne i rzadkie. To, co mi się udało kupić w cenie od 5 do 15 kop. za sztukę, jest wszystko pospolite, mianowicie są to półgroszki Kazimierza Jagiellończyka (sztuk 14), świdnickie bez roku i z r. 1526 różnych odmian (sztuk 10). Egzemplarzy 67 zniszczonych przez rdzę. Dalej jest 15 sztuk groszy pruskich Zygmunta Starego z lat 1529, 1530 i 1532; sztuk 5 groszy gdańskich 1534, 1538 i 1540 r.; groszy koronnych 10 z lat 1527, 1528, 1529 i 1546 z różnemi odmianami; Alberta groszy 19 z lat 1532, 1533, 1534, 1538, 1541, 1542, 1543, 1544, 1546 i 1548 różnych drobnych odmian; czeskich groszy Wacława i Jana I sztuk 8; brandenburskich bez roku sztuk 4; półtorak Rudolfa II z 1589 i 1 grosz gdański Stefana Batorego z 1579 r. Z monet wyżej wymienionych do zbiorku mojego nic nie wziąłem, tembardziej, że egzemplarze wszystkie mają średnią konserwę. Należy przypuścić, że skarb, o którym mówiłem, był schowany po roku 1589. Charakterystyczne, że pomiędzy mojemi monetami i monetami, które miałem możność widzieć u innych osób, pochodzącemi z powyższego wykopaliska, nie widziałem ani jednej sztuki Zygmunta Augusta i Zygmunta III. Spotkałem kilka trojaków koronnych i litewskich Stefana Batorego, lecz te były wcześniejsze od półtoraków Rudolfa II z r. 1589, jaki dostał się w moje ręce.

Nadmienić mi wypada, że na początku obecnej wojny jeden z naszych radomskich handlarzy, żydek, kupił w kieleckiem 13 funtów monet srebrnych Jana Kazimierza. Z monet tych kupiłem 2 funty szóstaków i ortów z różnych lat i najrozmaitszych odmian, lwią część których wcieliłem do zbiorku mojego. Skąd jednak te monety pochodzą i w jakich warunkach zostały znalezione, dowiedzieć się nie mogłem, gdyż handlarz sam nie wiedział, upewnił mnie tylko, że całą masę monet znalezionych w okolicy Kielc kupił z innymi żydkami do spółki od kolonisty z pod Słowika pod Radomiem.

M. Szafrański.

Radom, 4. II. 1917.

Wykopalisko monet w rowie strzeleckim w Kurlandyi. Przy kopaniu rowu strzeleckiego natrafił żołnierz na małe drewniane pudełko, które było zupełnie zgniłem; jak się okazało, było w niem blisko 200 monet srebrnych, z tych udało mi się resztę nabyć: Zygmunt III półtorak 1623 r. 1 sztuka; Jan Kazimierz tymfy r. 1663, 65, 66, 6 odmian, 6 szt.; VI gr. 1661, 3 odm., 3 szt.; 1662 3 odm. 6 szt.; 1663 2 odm. 6 szt.; 1664 2 odm. 2 szt.; 1665 2 odm. 4 szt.; 1666 2 odm. 6 szt.; 1667 3 odm. 6 szt.; VI groszy lit. 1666; Jan III VI gr. 1679, zdaje się, że u Czaps. niema, 1 sztuka; VI gr. 1681 2 szt.; 1682 3 odm. 5 szt.; 1683 2 odm. 2 szt.; 1684 2 odm. 6 sztuk. Obce: Brandenburgia: Fryderyk Wilhelm: $^1/_3$ tal. 1672 mennica Krosno 1 szt.; 1673 1 szt.; tynf 1684 mennica Królewiec 1 szt.; 1669 1 szt.; VI gr. 1679 1 szt.; VI gr. 1681 1 szt.; VI gr. 1682 3 szt.; VI gr. 1683 2 szt.; VI gr. 1684 2 szt.; VI gr. 1686 5 szt.; VI gr. 1686 mennica BA 1 szt.; VI gr. 1687 mennica Królewiec 1 szt.; VI gr. 1698 1 szt.; III gr. 1695 12 szt.; III gr. 1696 20 szt.; III gr. 1697 3 szt.; Jan Fryder. Brand. Anspach $^1/_6$ tal. 1679 1 szt.; Chrystyan Ludwik gulden meklemb. 1678 1 szt.; Leopold Austrya XV gr. 1661 mennica GH 1 szt.; Georgius Lignica i Brzeg XV Kreutz. 1664 1 szt.

L. Frankiewicz.

Do tego Numeru dodaje się jedną tablicę.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.